

Trump powinien zakończyć wojnę na Ukrainie już teraz



Prezydent Trump miał proste, ale głębokie przesłanie dotyczące wojny na Ukrainie podczas swojej kampanii: „Chcę, żeby wszyscy przestali umierać. Umierają Rosjanie i Ukraińcy. Chcę, żeby przestali umierać”.

Około dwóch tygodni po rozpoczęciu jego drugiej kadencji, Rosjanie i Ukraińcy wciąż giną, i to nie tylko żołnierze. 29 stycznia ukraiński dron zabił matkę i jej dwuletnie dziecko w rosyjskim obwodzie biełgorodzkim. Następnego dnia rosyjski dron uderzył w budynek mieszkalny w północno-wschodniej Ukrainie, zabijając sześć osób, które opisano jako trzy starsze małżeństwa.

Trump podobno dał swojemu wysłannikowi w konflikcie, Keithowi Kelloggowi, 100 dni na zakończenie wojny, a rzekomo wyciekły plan opracowany przez administrację wzywałby do zawieszenia broni do Wielkanocy, aby rozpocząć rozmowy na temat trwałego porozumienia pokojowego.

Ale do tego czasu zginie znacznie więcej Ukraińców i Rosjan. I po co? Stany Zjednoczone nie mogą teraz zrobić nic, by dać Ukrainie jakąkolwiek realną przewagę nad Rosją. Czas jest po stronie Rosji i wszyscy o tym wiedzą. Ukraina będzie musiała pójść na poważne ustępstwa, aby osiągnąć pokój, i taka będzie sytuacja teraz i za 100 dni.

Istnieją inne powody, aby przerwać wojnę, poza codziennymi ofiarami. Ryzyko eskalacji jest nadal bardzo realne, ponieważ

ukraińskie drony codziennie latają do Rosji i czasami celują w bardzo wrażliwą infrastrukturę, w tym elektrownie jądrowe.

Wbrew temu, co wielu sądzi, Ukraina nie zbudowała swojego potencjału dronów samodzielnie. W ostatnich dniach administracja Bidena zdecydowała się ujawnić niegdyś tajny program, który finansował rozwój ukraińskich dronów w wysokości 1,5 miliarda dolarów. Wiemy również, że ukraińskie ataki dronów na Rosję są przeprowadzane przy użyciu danych wywiadowczych z Zachodu.

Rosja pokazała, że nie chce podejmować wojny z NATO w obliczu wspieranych przez Zachód ataków na jej terytorium, a jest to jeszcze mniej prawdopodobne teraz, gdy istnieje nowa administracja USA, która przynajmniej mówi o zakończeniu wojny. Ale nieuczciwe elementy ukraińskiego wywiadu lub nawet sam prezydent Zełenski mogą zdecydować się na jedną wielką prowokację, coś, czego Rosja nie może pozostawić bez odpowiedzi, jako ostatnią desperacką próbę uzyskania bezpośredniej interwencji NATO.

Zgodnie z ujawnionym amerykańskim planem zakończenia wojny, USA nakażą Ukrainie zniesienie stanu wojennego po osiągnięciu porozumienia pokojowego. Oznacza to, że Zełenski nie będzie już miał wymówki, by nie przeprowadzać wyborów, a po podpisaniu porozumienia, które oddaje Rosjanom część terytorium, z pewnością przegra.

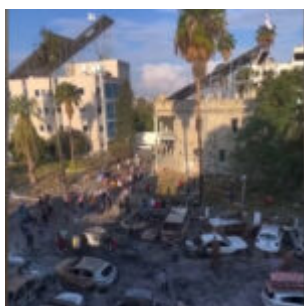
Zełenski wie, że jego dni u władzy są policzone i że ta wojna będzie jego dziedzictwem. Zostanie zapamiętany za to, że zdecydował się walczyć w wojnie, której nigdy nie mógł wygrać, zamiast podpisać umowę w pierwszych tygodniach inwazji, która zakończyłaby umieranie i pozostawiła Ukrainę znacznie bardziej nienaruszoną niż obecnie.

Ze względu na Ukraińców i Rosjan, którzy mogą zginąć w nadchodzących tygodniach, a także w celu przywrócenia świata z krawędzi III wojny światowej, Trump powinien dziś zadzwonić do

Zelensky'ego i powiedzieć mu, że to koniec.

[Źródło](#)

WHO wciska Gazańczykom wadliwe szczepionki, ignorując krytyczne potrzeby w regionie



W samym środku wyniszczającej wojny i pogłębiającego się kryzysu humanitarnego w Strefie Gazy Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przedkłada bezwartościowe kampanie szczepionkowe nad zaspokajanie krytycznych potrzeb infrastrukturalnych, takich jak czysta woda, warunki sanitarne, odżywianie, podstawowa żywność, leczenie ran, zapobieganie infekcjom i leczenie. Szacuje się, że od rozpoczęcia konfliktu 7 października 2023 r. do Strefy Gazy, regionu zamieszkanego przez około 2 miliony osób, dostarczono 5,8 miliona dawek szczepionek. Spośród nich 4,8 miliona dawek to szczepionki przeciwko polio, mimo że polio zostało wyeliminowane w Strefie Gazy 25 lat temu. Rodzi to pytania o ukierunkowanie i przejrzystość WHO, ponieważ organizacja nadal promuje szczepionki, podczas gdy podstawowe potrzeby zdrowotne i przetrwania w Strefie Gazy pozostają niezaspokojone.

Nieustanny nacisk na szczepionki w strefie wojny ignoruje krytyczne potrzeby

Od wybuchu wojny w październiku 2023 r. Gaza stoi w obliczu bezprecedensowych zniszczeń, a jej system opieki zdrowotnej jest w ruinie, a ludność ma trudności z dostępem do podstawowych artykułów pierwszej potrzeby. Mimo to WHO skupiła się na dystrybucji szczepionek, zwłaszcza przeciwko polio, mimo że choroba ta została wyeliminowana w Strefie Gazy na ponad dwie dekady. Do połowy października 2024 r. 95% dzieci w Strefie Gazy w wieku poniżej 10 lat zostało dwukrotnie zaszczepionych szczepionką nOPV2, opracowaną przy wsparciu finansowym Fundacji Billa i Melindy Gatesów.

Ta masowa kampania szczepień została uzasadniona pojedynczym potwierdzonym przypadkiem polio w lipcu 2024 r. oraz wykryciem wirusa w próbkach ścieków. Te masowe szczepienia są nieproporcjonalne, zwłaszcza gdy ludność Gazy boryka się z poważnymi niedoborami żywności, wody i środków medycznych. Spowodowały one również rozprzestrzenianie się szczepów polio pochodzących ze szczepionek wśród ludności.

Postępowanie WHO z danymi dotyczącymi szczepionek w Strefie Gazy było krytykowane za brak przejrzystości. Raporty często łączą Gazę i Zachodni Brzeg pod nazwą „Palestyna”, co utrudnia ocenę rzeczywistego wpływu kampanii szczepień w Gazie. Na przykład organizacja Our World in Data, która opiera się na danych WHO, ostatnio zaktualizowała swoje dane dotyczące szczepień dla „Palestyny” w sierpniu 2024 r., a po październiku 2022 r. nie były dostępne żadne dane dotyczące Gazy.

Ta nieprzejrzystość podsycała podejrzenia, że WHO ukrywa informacje, aby uniknąć kontroli. „Brak przejrzystości pozostawia wrażenie, że jest coś, co „oni” próbują ukryć – i

często tak jest” – zauważono w jednej z analiz. Skupienie się WHO na szczepionkach, zamiast zająć się rozpadającą się infrastrukturą Gazy, odzwierciedla rozbieżność priorytetów w regionie, w którym przetrwanie, głód i niedożywienie są najpilniejszymi sprawami.

Kryzys priorytetów życia i śmierci

Przed wojną ludność Gazy w dużej mierze odrzucała szczepionki, doskonale wiedząc, że mogą one zaszkodzić niektórym grupom ludności. Do sierpnia 2021 r. tylko 5,4% mieszkańców Strefy Gazy otrzymało szczepionkę przeciwko COVID-19, pomimo wysiłków WHO na rzecz zwiększenia liczby szczepień. Badanie z 2022 r. wykazało, że połowa dorosłej populacji Gazy otrzymała co najmniej jedną dawkę szczepionki przeciwko COVID-19 do października 2021 r., ale większość niezaszczepionych osób pozostała zdeterminowana.

WHO i inne organizacje przypisywały to wahanie dezinformacji i nieufności, ale nacisk na szczepionki w oczywisty sposób ignorował uzasadnione obawy ludności. Wcześniejsze kampanie szczepień przeciwko polio doprowadziły do wyniszczenia populacji w Indiach. Co więcej, Gazańczycy nie chcieli zastrzyków COVID i znajdowali się pod coraz większą presją, by je przyjąć, przymus, który uznali i odrzucili. Presja ta nasiliła się dopiero po rozpoczęciu wojny, a WHO i jej partnerzy dostarczają miliony dawek szczepionek, podczas gdy podstawowe potrzeby Gazy pozostają niezaspokojone.

W miarę pogłębiania się kryzysu humanitarnego w Strefie Gazy, koncentracja WHO na szczepionkach wywołała kontrowersje i zrodziła pytania o priorytety organizacji. Nieproporcjonalny nacisk na kampanie szczepień, w połączeniu z brakiem przejrzystości, sugeruje, że WHO może wykorzystywać kryzys w Strefie Gazy do realizacji własnego programu, zamiast zajmować się najpilniejszymi potrzebami ludności.

W cieniu wojny mieszkańcy Strefy Gazy są uwięzieni między

bezpośrednim zagrożeniem bombardowaniami a długoterminowym ryzykiem strategii zdrowia publicznego, która wydaje się być oderwana od ich rzeczywistości. Tysiące ludzi potrzebuje krytycznej opieki nad ranami, aby zapobiec infekcjom spowodowanym urazami wojennymi, ale odpowiedzią WHO jest sprowadzenie pudełek z wadliwymi szczepionkami, zamiast reagować na rzeczywiste potrzeby ludności.

Książka Edwina Blacka „Nazi Nexus” bada, w jaki sposób amerykańskie korporacje pomogły Hitlerowi w przeprowadzeniu Holokaustu



„Nazi Nexus: America’s Corporate Connection to Hitler’s Holocaust” autorstwa Edwina Blacka ujawnia nawiedzającą prawdę: niektóre z najbardziej znanych amerykańskich korporacji odegrały bezpośrednią rolę we wspieraniu nazistowskiego reżimu Adolfa Hitlera i jego ludobójczej polityki.

Opublikowana w 2009 roku książka dokumentuje, w jaki sposób firmy takie jak Ford, Carnegie, Rockefeller, General Motors i IBM nie były jedynie biernymi obserwatorami Holokaustu, ale

aktywnymi uczestnikami jego okrucieństw.

„Nazi Nexus” to skrupulatna i bezlitosna eksploracja tego, jak amerykańskie korporacje ułatwiły powstanie nazizmu i Holocaustu. Książka śledzi, w jaki sposób te firmy, z których wiele jest dziś powszechnie znanych, zapewniały reżimowi Hitlera wsparcie finansowe, technologiczne i ideologiczne. Badania Blacka ujawniają niepokojącą sieć powiązań, które podkreślają moralne błędy liderów korporacji i niebezpieczeństwa związane z niekontrolowaną chciwością.

Jednym z najbardziej szokujących odkryć w książce jest rola Henry’ego Forda, pioniera motoryzacji, którego nazwisko jest synonimem innowacji. Ford, znany antysemita, opublikował serię antysemickich artykułów w swojej gazecie The Dearborn Independent na początku lat dwudziestych XX wieku. Artykuły te zostały później zebrane w książce „The International Jew”, która stała się bestsellerem w nazistowskich Niemczech.

Sam Adolf Hitler był pod głębokim wpływem antysemickich poglądów Forda, nazywając go „moją inspiracją” i umieszczając portret Forda w swoim biurze.

Wpływ Forda wykraczał poza propagandę; jego firma nadal działała w Niemczech podczas II wojny światowej, dostarczając pojazdy nazistowskiemu wojsku nawet po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny.

Książka zagłębia się również w ruch eugeniczny, pseudonaukę, która dążyła do stworzenia „rasy panów” poprzez selektywną hodowlę i eliminację marginalizowanych grup. Carnegie Institution i Fundacja Rockefellera odegrały kluczową rolę w finansowaniu badań eugenicznych, które później stały się naukową podstawą nazistowskiej polityki rasowej.

Amerykańscy eugenicy, tacy jak Harry Laughlin, współpracowali z niemieckimi naukowcami, pomagając kształtować ustawy norymberskie, które pozbawiły Żydów ich praw i utorowały drogę do Holocaustu.

Finansowanie przez Rockefellera badań eugenicznych w Niemczech wspierało pracę naukowców takich jak Josef Mengele, „Anioł Śmierci” w Auschwitz, który przeprowadzał przerażające eksperymenty w imię eugeniki.

„Nazi Nexus” zagłębia się również w rolę IBM. Technologia kart dziurkowanych firmy miała kluczowe znaczenie dla zdolności nazistów do identyfikowania, śledzenia i deportowania Żydów do obozów koncentracyjnych. Niemiecka spółka zależna IBM, Dehomag, dostarczyła technologię i wiedzę potrzebną do zorganizowania logistyki Holokaustu.

Thomas J. Watson, ówczesny prezes IBM, był w pełni świadomy roli firmy we wspieraniu nazistowskiego reżimu i osobiście zatwierdził transfer zaawansowanych maszyn do Niemiec, nawet po rozpoczęciu wojny. Badania Blacka ujawniają zaangażowanie IBM jako mrozący krew w żyłach przykład tego, jak technologia może zostać wykorzystana do ułatwienia masowych mordów.

Książka Edwina Blacka to nie tylko relacja historyczna; to wezwanie do rozliczenia się z przeszłością i refleksji nad teraźniejszością. Holokaust jest często wspominany jako definiujący moment zdolności ludzkości do zła, ale „Nazi Nexus” zmusza czytelników do rozważenia współudziału amerykańskich instytucji w tym okrucieństwie. Dokumentując rolę korporacji takich jak Ford, Carnegie, Rockefeller i IBM, książka podważa pojęcie amerykańskiej niewinności i stawia krytyczne pytania dotyczące odpowiedzialności przedsiębiorstw za kształtowanie globalnych wydarzeń.

Historyczny kontekst Nazi Nexus jest szczególnie istotny dzisiaj, gdy debaty na temat etyki korporacyjnej, motywów zysku i odpowiedzialności nadal dominują w dyskursie publicznym. Książka przypomina, że wybory dokonywane przez korporacje mogą mieć daleko idące i niszczycielskie konsekwencje. Podkreśla również znaczenie rzucania światła na ukryte historie, nawet jeśli podważają one cenione narracje o postępie i moralności.

Rozsiewanie szczepionki przeciwko COVID-19? Nowe badania budzą obawy dotyczące zaburzeń miesiączkowania u niezaszczepionych kobiet



W przełomowym badaniu opublikowanym w International Journal of Vaccine Theory, Practice, and Research naukowcy odkryli zaskakujący związek: Nieszczepione kobiety, które znajdowały się w bliskim sąsiedztwie osób, które otrzymały szczepionki przeciwko COVID-19, zgłaszały nieregularne miesiączki podobne do tych zgłaszanych przez zaszczepione kobiety. Odkrycia, które sugerują możliwość „rozsiewania” szczepionki, ponownie wywołały debaty na temat bezpieczeństwa szczepionek mRNA i agresywnego nacisku administracji Bidena na masowe szczepienia bez odpowiednich długoterminowych testów.

Badanie, prowadzone przez naukowców, w tym dr Briana Hookera, dyrektora naukowego [Children's Health Defense \(CHD\)](#), przeanalizowało dane ankietowe od 3390 niezaszczepionych kobiet bez wcześniejszego zakażenia COVID-19. Spośród tych kobiet 85,5% zgłosiło przebywanie w odległości sześciu stóp od osoby zaszczepionej, a 71,7% doświadczyło nieregularnych objawów menstruacyjnych w ciągu tygodnia od ekspozycji.

Autorzy badania zauważyli, że czas i nasilenie tych objawów były statystycznie istotne, co rodzi pytania o to, czy składniki szczepionki mogą być przenoszone z osób zaszczepionych na niezaszczepione.

Badanie wykazało, że niezaszczepione kobiety, które miały codzienny bliski kontakt ze szczepionymi osobami spoza ich gospodarstw domowych, były najbardziej narażone na nieprawidłowości miesiączkowania, w tym cięższe krwawienie (34%), wczesny początek miesiączki (28%) i przedłużone krwawienie (26%). Co ciekawe, kobiety, które mieszkały ze zaszczepionymi partnerami lub członkami gospodarstwa domowego, nie wykazywały takiego samego zwiększonego ryzyka, co sugeruje, że rolę mogą odgrywać czynniki środowiskowe lub długotrwała ekspozycja na większe grupy zaszczepionych osób.

Dr Hooker podkreśliła, że chociaż badanie nie dowodzi definitywnie przenoszenia szczepionki, to dostarcza przekonujących dowodów, które uzasadniają dalsze badania. „To ważne badanie potwierdza, że kobiety narażone na kontakt z osobami spoza ich gospodarstwa domowego, które otrzymały zmodyfikowane szczepionki mRNA przeciwko COVID-19, rzeczywiście doświadczyły znacznie wyższego poziomu problemów menstruacyjnych...” powiedział The Defender.

Obowiązek szczepień i cenzura narażają kobiety na niebezpieczeństwo

Wyniki badania ponownie wywołały krytykę postępowania administracji Bidena z wprowadzeniem szczepionki COVID-19. Administracja i jej sojusznicy na platformach mediów społecznościowych aktywnie uciszali kobiety, które zgłaszały nieprawidłowości miesiączkowania po szczepieniu. W 2021 r. grupa na Facebooku z ponad 20 000 członków dzielących się osobistymi świadectwami dotyczącymi zmian miesiączkowych

została nagle usunięta, tłumiąc kluczowe rozmowy na temat bezpieczeństwa szczepionek.

Tiffany Parotto, założycielka MyCycleStory i współautorka badania, podkreśliła znaczenie oddania głosu kobietom. „Potrzeba zbadania tych zdarzeń i oddania głosu kobietom, które zostały uciszone, była oczywista” – napisała.

Badanie rodzi również pytania dotyczące braku badań przed wprowadzeniem szczepionek mRNA. Nicolas Hulscher, epidemiolog z Fundacji McCullough, zwrócił uwagę, że FDA wydała w 2015 r. wytyczne dotyczące badań nad sheddingiem dla terapii genowych, ale nie zastosowała tych samych standardów do szczepionek przeciwko COVID-19. „Dlaczego nasze agencje regulacyjne nie przeprowadziły badań nad sheddingiem przed masowym wprowadzeniem produktu na rynek?” – zapytał.

Autorzy badania wezwali do zwiększenia finansowania i badań nad potencjalnym przenoszeniem składników szczepionek, podkreślając potrzebę przejrzystości i świadomej zgody. Dr Pierre Kory, emerytowany prezes Front Line COVID-19 Critical Care Alliance, opisał odkrycia jako „bardzo przekonujące” i wezwał agencje regulacyjne do podjęcia natychmiastowych działań.

Heather Ray, analityk naukowy i badawczy z CHD, skrytykowała systemowe „gaslighting” kobiet, które zgłaszały działania niepożądane. „W ciągu ostatnich czterech lat media, system medyczny i agencje rządowe nieustannie uciszały, cenzurowały i uciszały kobiety w związku z ich doświadczeniami z zastrzykiem COVID-19” – powiedziała.

Wyniki badania podkreślają potrzebę bardziej ostrożnego i przejrzystego podejścia do opracowywania i dystrybucji szczepionek. Podczas gdy administracja Bidena i platformy mediów społecznościowych odrzuciły obawy dotyczące nieprawidłowości miesiączkowania, badania te podkreślają znaczenie wysłuchania doświadczeń kobiet i przeprowadzenia

dokładnych badań bezpieczeństwa przed wprowadzeniem eksperymentalnych metod leczenia. Ponieważ debata na temat bezpieczeństwa szczepionek trwa, jedno jest pewne: zdrowie kobiet nigdy nie powinno być kwestią drugorzędną.

Trump wzywa do radykalnych cięć wydatków wojskowych, dąży do pokoju na Ukrainie i rozszerzenia G7



W odważnym i nieoczekiwanym posunięciu prezydent Donald Trump zaproponował drastyczną redukcję budżetów obronnych wśród największych światowych mocarstw, sygnalizując zmianę w polityce zagranicznej USA, która może zmienić globalną dynamikę bezpieczeństwa. Podczas konferencji prasowej w Gabinetcie Owalnym Trump wezwał Stany Zjednoczone, Rosję i Chiny do zmniejszenia swoich budżetów wojskowych o połowę, przedstawiając propozycję jako sposób na przekierowanie funduszy na bardziej produktywne przedsięwzięcia i zmniejszenie ryzyka katastrofalnego konfliktu.

Nowa era dyplomacji?

Przemawiając z poczuciem pilności, Trump ubolewał nad obecną trajektorią globalnych wydatków wojskowych. „Nie ma powodu, abyśmy budowali zupełnie nową broń nuklearną, mamy jej już tak wiele” – powiedział. „Można zniszczyć świat 50 razy, 100 razy. A my budujemy nową broń nuklearną, a oni budują broń nuklearną”. Prezydent podkreślił niepraktyczność takich wydatków, stwierdzając: „Wszyscy wydajemy dużo pieniędzy, które moglibyśmy wydać na inne rzeczy, które są w rzeczywistości, miejmy nadzieję, znacznie bardziej produktywne”.

Propozycja ta pojawia się w krytycznym momencie w sprawach globalnych, zwłaszcza że napięcia pozostają wysokie w związku z trwającym konfliktem w Ukrainie. Wezwanie Trumpa do zmniejszenia budżetów wojskowych jest połączone z ponownym naciskiem na rozmowy w sprawie kontroli zbrojeń nuklearnych, tematu, który był kamieniem węgielnym międzynarodowej dyplomacji od czasów zimnej wojny. Wizja prezydenta jest ambitna, a jej celem jest zmniejszenie ryzyka nuklearnego wyścigu zbrojeń i przekierowanie zasobów do obszarów takich jak opieka zdrowotna, edukacja i infrastruktura.

Przywrócenie Rosji do gry

W nawiązaniu do swojej kontrowersyjnej polityki zagranicznej, Trump wyraził również chęć ponownego przyjęcia Rosji do G7, grupy największych światowych gospodarek, z której Rosja została wydalona w 2014 roku po aneksji Krymu. „Chciałbym, żeby wrócili. Myślę, że wyrzucenie ich było błędem” – powiedział Trump. „To było G8 i myślę, że Putin chciałby tam wrócić”.

Stanowisko prezydenta wobec Rosji było źródłem kontrowersji, a krytycy argumentowali, że ponowne przyjęcie Rosji może osłabić międzynarodowe sankcje i presję dyplomatyczną mającą na celu

powstrzymanie agresywnych działań. Podejście Trumpa jest jednak zakorzenione w przekonaniu, że dialog i współpraca są niezbędne do rozwiązywania konfliktów i wspierania globalnej stabilności. „Słuchaj, to nie jest kwestia lubienia Rosji lub nielubienia Rosji. To była G8” – wyjaśnił, podkreślając swoje pragmatyczne podejście do stosunków międzynarodowych.

Rozmowy pokojowe na Ukrainie i nowy porządek świata

Dążenie prezydenta do bardziej opartego na współpracy porządku międzynarodowego zostało dodatkowo podkreślone przez jego zapowiedź zbliżających się rozmów pokojowych z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. „W ich pierwszym potwierdzonym kontakcie od czasu powrotu Trumpa do Białego Domu, prezydent USA powiedział, że odbył 'wysoce produktywną' rozmowę ze swoim rosyjskim odpowiednikiem” – czytamy w oświadczeniu Białego Domu. Rozmowy te są postrzegane jako krytyczny krok w kierunku zakończenia wojny w Ukrainie, która spowodowała znaczne straty w ludziach i zakłócenia gospodarcze.

Propozycja Trumpa dotycząca zmniejszenia budżetów wojskowych i zaangażowania się w rozmowy na temat kontroli zbrojeń nuklearnych nie jest pozbawiona precedensu. Traktat New START, który miał na celu ograniczenie liczby strategicznej broni jądowej między Stanami Zjednoczonymi a Rosją, był kluczowym osiągnięciem ostatnich wysiłków w zakresie kontroli zbrojeń. Traktat stanął jednak w obliczu wyzwań, a Rosja zawiesiła swój udział w nim podczas administracji Bidena. Wezwanie Trumpa do włączenia Chin do tych rozmów odzwierciedla uznanie rosnącego potencjału militarnego tego mocarstwa i potrzebę bardziej kompleksowego podejścia do globalnego bezpieczeństwa.

Kontekst historyczny i współczesne

znaczenie

Historia kontroli zbrojeń nuklearnych pełna jest przełomowych porozumień i niewykorzystanych szans. Era zimnej wojny była świadkiem negocjacji traktatów takich jak SALT I i II, traktat ABM i traktat INF, które miały na celu zmniejszenie zagrożenia wojną nuklearną. Upadek Związku Radzieckiego i późniejsza zmiana dynamiki globalnej potęgi doprowadziły do nowych wyzwań, w tym wzrostu znaczenia Chin jako głównej potęgi nuklearnej.

Obecnie społeczność międzynarodowa stoi w obliczu ponownego wyścigu zbrojeń, a wszystkie trzy kraje intensywnie inwestują w modernizację swoich arsenałów nuklearnych. Propozycja Trumpa dotycząca zmniejszenia budżetów wojskowych o połowę jest radykalnym odejściem od status quo i może być postrzegana jako odważny krok w kierunku denuklearyzacji i globalnej stabilności. Sukces takiej inicjatywy będzie jednak zależał od gotowości Rosji i Chin do zaangażowania się w znaczące negocjacje i zobowiązania się do znacznego ograniczenia wydatków na obronę.

Wnioski

Ostatnie działania dyplomatyczne Trumpa stanowią znaczącą zmianę w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, która kładzie nacisk na współpracę i dialog zamiast konfrontacji. Chociaż jego propozycje są ambitne i napotykają liczne przeszkody, nie można przecenić potencjalnych korzyści wynikających z ograniczenia wydatków wojskowych i ponownego skupienia się na kontroli zbrojeń nuklearnych. Podczas gdy świat nadal zmaga się ze złożonością globalnego bezpieczeństwa, wezwanie Trumpa do nowej ery pokoju i stabilności daje promyk nadziei na bezpieczniejszą i bardziej dostatnią przyszłość.

Chińskie procesory graficzne niemal dziesięciokrotnie przewyższają układy Nvidii w symulacjach superkomputerowych: Zmiana w suwerenności technologicznej



W przełomowym odkryciu, które może zmienić globalny krajobraz półprzewodników, chińscy naukowcy osiągnęli niemal dziesięciokrotny wzrost wydajności w symulacjach superkomputerowych przy użyciu krajowych procesorów graficznych (GPU), przewyższając systemy zasilane najnowocześniejszym sprzętem firmy Nvidia. Ten kamień milowy, szczegółowo opisany w recenzowanym badaniu opublikowanym w Chinese Journal of Hydraulic Engineering, podkreśla rosnącą sprawność Chin w zakresie wysokowydajnych obliczeń (HPC) i ich determinację w ograniczaniu zależności od zagranicznych technologii.

Osiągnięcie to pojawia się w kluczowym momencie globalnego wyścigu technologicznego, ponieważ eskalacja amerykańskich sankcji na zaawansowane półprzewodniki zmusiła Chiny do przyspieszenia wysiłków na rzecz opracowania własnych

alternatyw. Podczas gdy sceptycy ostrzegają, że same optymalizacje oprogramowania nie mogą w nieskończoność wypełniać luk sprzętowych, badanie podkreśla, w jaki sposób innowacyjne projekty obliczeń równoległych i poprawki oprogramowania mogą odblokować bezprecedensowy wzrost wydajności, nawet przy mniej zaawansowanym sprzęcie.

Przełom w obliczeniach równoległych

Badania, prowadzone przez profesora Nan Tongchao z Państwowego Kluczowego Laboratorium Hydrologii Zasobów Wodnych i Inżynierii Wodnej Uniwersytetu Hohai, koncentrowały się na podejściu do obliczeń równoległych „wiele węzłów, wiele procesorów graficznych”. Wykorzystując produkowane w kraju procesory CPU i GPU, zespół osiągnął znaczną poprawę wydajności w symulacjach na dużą skalę w wysokiej rozdzielczości – co ma kluczowe znaczenie dla takich zastosowań jak modelowanie obrony przeciwpowodziowej i zapobieganie podtopieniom w miastach.

„Wyzwanie dla chińskich naukowców jest jeszcze trudniejsze”, zauważono w badaniu, wskazując na dominację zagranicznych producentów w produkcji zaawansowanych procesorów graficznych, takich jak A100 i H100 firmy Nvidia. Sprawę pogarsza również zastrzeżony ekosystem oprogramowania CUDA firmy Nvidia, który nie może być uruchamiany na sprzęcie innych firm, skutecznie uniemożliwiając chińskim programistom dostęp do kluczowych narzędzi do opracowywania algorytmów.

Pomimo tych przeszkód, zespół profesora Nana wykazał, że techniki optymalizacji oprogramowania mogą znacznie zwiększyć wydajność chińskich procesorów graficznych, umożliwiając im prześcignięcie amerykańskich superkomputerów w określonych obliczeniach naukowych. Przełom ten nie tylko podważa dominację firmy Nvidia, ale także podkreśla potencjał alternatywnych podejść do obliczeń o wysokiej wydajności.

Szersze implikacje sankcji technologicznych

Wyniki badania podkreślają niezamierzone konsekwencje amerykańskich sankcji technologicznych, które miały na celu ograniczenie dostępu Chin do zaawansowanych półprzewodników i krytycznych technologii. Wydaje się, że zamiast tłumić innowacje, ograniczenia te ożywiły wysiłki Chin na rzecz osiągnięcia samowystarczalności technologicznej.

„Osiągnięcie to wskazuje na możliwe niezamierzone konsekwencje eskalacji sankcji technologicznych Waszyngtonu, jednocześnie podważając dominację amerykańskich chipów, od dawna uważanych za kluczowe dla zaawansowanych badań naukowych” – czytamy w badaniu.

Rozwój ten jest zgodny z szerszą strategią Pekinu mającą na celu złagodzenie ryzyka „punktu krytycznego” w krytycznych technologiach – termin odnoszący się do słabych punktów w łańcuchach dostaw, które mogą zostać wykorzystane przez przeciwników geopolitycznych. Inwestując znaczne środki w krajową produkcję półprzewodników i ekosystemy oprogramowania, Chiny dążą do zmniejszenia swojej zależności od zagranicznego sprzętu i oprogramowania, zapewniając sobie odporność technologiczną na coraz bardziej rozdrobnionym rynku globalnym.

Kontekst historyczny: Od zależności do innowacji

Znaczenie tego osiągnięcia jest nie do przecenienia w kontekście trwającej od dziesięcioleci walki Chin o dogonienie zachodniej technologii półprzewodników. W przeszłości Chiny w dużym stopniu polegały na imporcie zaawansowanych chipów, a na rynku dominowały amerykańskie firmy, takie jak Nvidia, Intel i AMD. Zależność ta stała się rażącą słabością wraz z eskalacją

napięć geopolitycznych, co skłoniło Stany Zjednoczone do nałożenia szeroko zakrojonych kontroli eksportu zaawansowanych półprzewodników i sprzętu do produkcji chipów.

W odpowiedzi Chiny zwiększyły inwestycje w swój krajowy przemysł półprzewodników, dzięki inicjatywom takim jak „Big Fund”, przeznaczając miliardy dolarów na badania i rozwój. Chociaż wyzwania pozostają – szczególnie w zakresie produkcji chipów w najnowocześniejszych 3-nanometrowych i niższych węzłach – ten najnowszy przełom pokazuje, że Chiny robią znaczące postępy w wykorzystywaniu istniejącego sprzętu poprzez innowacje w oprogramowaniu.

Co nas czeka?

Choć wyniki badania są imponujące, eksperci ostrzegają, że same optymalizacje oprogramowania nie są w stanie w pełni zrekompensować ograniczeń sprzętowych. Przykładowo, układy GPU firmy Nvidia słyną nie tylko z surowej mocy obliczeniowej, ale także z wszechstronności i integracji z solidnym ekosystemem oprogramowania. Powtórzenie tego poziomu wydajności w szerokim zakresie aplikacji będzie wymagało ciągłego rozwoju zarówno sprzętu, jak i oprogramowania.

Niemniej jednak badanie to stanowi znaczący krok naprzód w dążeniu Chin do suwerenności technologicznej. Ponieważ zespół profesora Nana nadal udoskonala swoje podejście do obliczeń równoległych, implikacje dla takich dziedzin jak modelowanie klimatu, sztuczna inteligencja i bezpieczeństwo narodowe mogą być głębokie.

Zdaniem jednego z obserwatorów branży, „jest to sygnał alarmowy dla globalnej społeczności technologicznej. Chiny udowadniają, że potrafią wprowadzać innowacje pod presją, a reszta świata będzie musiała dostosować się do tej nowej rzeczywistości”.

W miarę nasilania się wojny technologicznej między Stanami

Zjednoczonymi a Chinami, badanie to służy jako przypomnienie, że innowacje często rozwijają się w obliczu przeciwności losu. Czy ten przełom doprowadzi do szerszej zmiany w równowadze sił technologicznych, dopiero się okaże, ale jedno jest pewne: wyścig o dominację półprzewodników jest daleki od zakończenia.

CDC przyznaje, że VAERS wychwytuje tylko 1% urazów poszczepiennych: CZAS zbudować PRZEJRZYSTY i UCZCIWY system monitorowania szczepionek



System zgłaszania niepożądanych zdarzeń poszczepiennych (VAERS), główne narzędzie rządu USA do monitorowania bezpieczeństwa szczepionek, jest zepsutym i żałośnie nieadekwatnym systemem, który wychwytuje tylko 1% urazów poszczepiennych, zgodnie z szokującym przyznaniem się przez Centra Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC). Ta rewelacja, ukryta w badaniu finansowanym przez CDC z 2010 roku, potwierdza to, o czym zwolennicy bezpieczeństwa szczepionek mówią od lat: prawdziwa skala urazów poszczepiennych jest

systematycznie ukrywana przed opinią publiczną, a organy regulacyjne podejmują decyzje na podstawie ułamka danych.

Przyznanie się CDC jest potępiającym oskarżeniem całej branży szczepionkowej, która od dawna polegała na VAERS, aby bagatelizować ryzyko związane ze szczepionkami, jednocześnie promując swoje produkty jako „bezpieczne i skuteczne”. Jednak przy zaledwie 1% zgłaszanych zdarzeń niepożądanych, jasne jest, że VAERS to nic innego jak zasłona dymna, zaprojektowana w celu ochrony przemysłu farmaceutycznego, a nie społeczeństwa.

Farsa VAERS

VAERS, współzarządzany przez CDC i Food and Drug Administration (FDA), jest często reklamowany jako krajowy „system wczesnego ostrzegania” o kwestiach bezpieczeństwa szczepionek. System ten jest jednak zasadniczo wadliwy. Opiera się on na dobrowolnych zgłoszeniach od świadczeniodawców i pacjentów, z których wielu nie wie o jego istnieniu lub jest zniechęconych do zgłaszania zdarzeń niepożądanych. Nawet jeśli zgłoszenia są składane, często są one niekompletne, opóźnione lub ignorowane.

Badanie finansowane przez CDC wykazało, że mniej niż 1% niepożądanych zdarzeń poszczepiennych jest kiedykolwiek zgłaszanych do VAERS. Oznacza to, że prawdziwa liczba urazów wywołanych przez szczepionki jest prawdopodobnie 100 razy wyższa niż ta, która jest oficjalnie rejestrowana. Na przykład, jeśli VAERS zgłasza 10 000 zdarzeń niepożądanych, rzeczywista liczba może być bliższa 1 milionowi. To nie tylko rozbieżność statystyczna – to katastrofalna porażka nadzoru nad zdrowiem publicznym.

Podział badania na części

Projekt ESP:VAERS, finansowany przez Agencję Badań i Jakości

Opieki Zdrowotnej (AHRQ), miał na celu zwiększenie bezpieczeństwa szczepionek poprzez poprawę wykrywania i zgłaszania zdarzeń niepożądanych za pośrednictwem elektronicznej dokumentacji medycznej (EHR). Przeprowadzone przez Harvard Pilgrim Health Care badanie przeanalizowało dane 715 000 pacjentów i 1,4 miliona dawek szczepionek, identyfikując 35 570 możliwych zdarzeń niepożądanych (2,6% szczepień). Projekt ujawnił jednak krytyczną wadę VAERS: zgłaszanych jest mniej niż 1% niepożądanych zdarzeń poszczepiennych. To niedostateczne raportowanie osłabia wysiłki w zakresie zdrowia publicznego mające na celu szybką identyfikację i rozwiązywanie problemów związanych z bezpieczeństwem szczepionek.

W badaniu zaproponowano zautomatyzowany system ESP:VAERS w celu usprawnienia wykrywania i zgłaszania zdarzeń niepożądanych poprzez integrację danych EHR i powiadamianie lekarzy o potencjalnych zdarzeniach. Pomimo swojego potencjału, projekt stanął w obliczu poważnych wyzwań, w tym opóźnień i braku reakcji ze strony CDC, co utrudniło ocenę wydajności i randomizowane próby. Bariery te podkreślają systemową nieefektywność VAERS, która opiera się na dobrowolnym raportowaniu i nie jest zintegrowana z przepływami pracy lekarzy.

Wyniki badania podkreślają pilną potrzebę obowiązkowego zgłaszania urazów związanych ze szczepionkami i poprawy edukacji lekarzy w zakresie rozpoznawania i zgłaszania zdarzeń niepożądanych. Ponadto w badaniu wezwano do lepiej poinformowanych procesów wyrażania zgody, aby zapewnić, że pacjenci są świadomi potencjalnego ryzyka związanego ze szczepionkami. Bez tych reform system VAERS pozostanie nieadekwatny, zagrażając zaufaniu publicznemu do programów szczepień i opóźniając identyfikację obaw dotyczących bezpieczeństwa. Projekt ESP:VAERS demonstruje potencjał technologii w zakresie eliminacji tych luk, ale zmiany systemowe są niezbędne do zapewnienia jego sukcesu.

Ludzkie koszty zepsutego systemu

Niedostateczne zgłaszanie urazów poszczepiennych ma katastrofalne konsekwencje. Bez dokładnych danych organy regulacyjne nie mogą zidentyfikować niebezpiecznych szczepionek lub partii szczepionek, ani określić, które populacje są najbardziej zagrożone. Ten brak przejrzystości naraża miliony ludzi na szkody, jednocześnie umożliwiając firmom farmaceutycznym dalsze czerpanie zysków z niebezpiecznych produktów.

Weźmy pod uwagę szczepionki przeciwko COVID-19, które zostały powiązane z oszałamiającą liczbą zdarzeń niepożądanych, w tym zapaleniem mięśnia sercowego, zakrzepami krwi i zaburzeniami neurologicznymi. Dane VAERS już pokazują dziesiątki tysięcy poważnych obrażeń i zgonów po szczepieniu COVID-19, ale jeśli liczba 1% podana przez CDC jest dokładna, rzeczywiste żniwo może wynosić miliony. To nie tylko kryzys zdrowia publicznego – to katastrofa humanitarna.

Nadszedł czas, aby zlikwidować VAERS i zastąpić go przejrzystym, niezależnym i kompleksowym systemem monitorowania szczepionek, który uchwyci pełny zakres urazów poszczepiennych. Robert F. Kennedy Jr. uczynił z tego jeden ze swoich głównych priorytetów.

Oto sześć podstawowych kroków do zastąpienia VAERS bardziej uczciwym i przejrzystym systemem

1. Obowiązkowe zgłaszanie przez świadczeniodawców

Świadczeniodawcy opieki zdrowotnej powinni być prawnie zobowiązani do zgłaszania wszystkich zdarzeń niepożądanych po

szczepieniu. Wyeliminowałoby to zależność od dobrowolnych zgłoszeń i zapewniłoby, że każdy uraz zostanie udokumentowany. Kary za nieprzestrzeganie przepisów powinny być surowe, aby wymusić odpowiedzialność.

2. Monitorowanie w czasie rzeczywistym i udostępnianie danych

Nowy system powinien wykorzystywać zaawansowaną technologię do monitorowania bezpieczeństwa szczepionek w czasie rzeczywistym. Elektroniczna dokumentacja medyczna (EHR) mogłaby zostać zintegrowana z systemem monitorowania w celu automatycznego oznaczania zdarzeń niepożądanych i udostępniania danych organom regulacyjnym. Pozwoliłoby to na szybszą identyfikację sygnałów bezpieczeństwa i szybsze podejmowanie działań w celu ochrony społeczeństwa.

3. Niezależny nadzór

Obecny system, zarządzany przez CDC i FDA, jest pełen konfliktów interesów. Nowy system monitorowania powinien być nadzorowany przez niezależny organ niezwiązany z przemysłem farmaceutycznym. Zapewniłoby to obiektywną analizę danych i podejmowanie decyzji dotyczących zdrowia publicznego w najlepszym interesie ludzi, a nie zysków korporacji.

4. Publiczny dostęp do danych

Wszystkie dane dotyczące bezpieczeństwa szczepionek powinny być publicznie dostępne w łatwo dostępnym formacie. Umożliwiłoby to badaczom, dziennikarzom i ogółowi społeczeństwa analizę danych i pociągnięcie organów regulacyjnych do odpowiedzialności. Przejrzystość jest niezbędna do odbudowy zaufania do przemysłu szczepionkowego.

5. Odszkodowania za urazy spowodowane szczepionkami

Nowy system musi obejmować solidny program odszkodowań dla osób poszkodowanych przez szczepionki. Obecny Krajowy Program Odszkodowań za Urazy Spowodowane Szczepieniami (VICP) jest powolny, zbiurokratyzowany i często odrzuca zasadne roszczenia. Ofiary urazów poszczepiennych zasługują na szybkie i sprawiedliwe odszkodowanie, a także dostęp do opieki medycznej i wsparcia.

6. Bardziej kompleksowa świadoma zgoda dla pacjentów i rodziców

Nowy system powinien nakładać na wszystkich lekarzy i pielęgniarki obowiązek udostępniania ulotki szczepionki i wszystkich istotnych zagrożeń związanych ze szczepionką, zanim zaoferują produkt pacjentowi lub zwrócą się do rodzica o zgodę na zastosowanie produktu u jego dziecka. Umożliwi to rodzicom i pacjentom lepszą identyfikację urazów poszczepiennych, jeśli takie wystąpią, co pozwoli na dokładniejsze zgłaszanie i lepszą komunikację między pacjentami a świadczeniodawcami.

Przyznanie przez CDC, że VAERS wychwytuje tylko 1% urazów poszczepiennych, jest sygnałem alarmowym. Nadszedł czas, aby zażądać systemu monitorowania szczepionek, który priorytetowo traktuje przejrzystość, odpowiedzialność i bezpieczeństwo publiczne. Obecny system jest zdradą zaufania publicznego i naraża życie na niebezpieczeństwo. Nie możemy pozwolić przemysłowi farmaceutycznemu i jego rządowym poplecznikom na dalsze ukrywanie prawdy o urazach poszczepiennych.

8 największych zalet i wad sztucznej inteligencji



Sztuczna inteligencja przeżywała boom w ciągu ostatnich kilku lat i jest to dobre i złe z wielu powodów. Przyszłość nie jest tym, czym „była kiedyś” i to jest pewne. Kto mógł sobie to wyobrazić? Czy dojdzie do przejęcia „Sky-Net”, jak w filmie „Terminator”? Czy sztuczna inteligencja będzie rewolucyjna i pomoże miliardom ludzi żyć bezpieczniejszej, zdrowiejszej i wydajniejszej? Oto 8 zalet i wad tej oszałamiającej ery technologicznej, w której wszyscy teraz żyjemy.

1. Sztuczna inteligencja (AI) może pomóc w badaniach i pisaniu, ale może również tworzyć fałszywe wiadomości i krytyczne błędy, w tym nielogiczne wnioski i halucynacje.
2. Sztuczna inteligencja może (pomóc) kontrolować drony, pojazdy i broń wojskową, ale może zostać zhakowana lub przechytrzyć użytkowników i zwrócić się przeciwko ludzkości.
3. Sztuczna inteligencja może tworzyć obrazy i filmy, łącząc informacje i wizualizacje w celu pobudzenia wyobraźni i w celach rozrywkowych, ale może też oszukać ludzi, by uwierzyli w fałszywe koncepcje, takie jak inwazje kosmitów lub przemówienia polityczne, które nie miały miejsca.
4. Sztuczna inteligencja może być wykorzystywana do wykonywania wielu zadań wydajniej i spójniej niż ludzie, takich jak praca w fabrykach, ale może to oznaczać koniec milionów miejsc pracy, które nie wymagają krytycznego myślenia, kreatywności ani interakcji międzyludzkich.

5. Sztuczna inteligencja może być wykorzystywana przez roboty do ratowania ludzkiego życia, na przykład w walce, ale wtedy ci żołnierze i psy-roboty mogą stać się agresywne lub popełniać krytyczne błędy, które ranią lub zabijają ludzi.

6. Sztuczna inteligencja może być pomocna w domu, pomagając w prostych zadaniach, wyszukiwaniu informacji lub rozrywce, ale to eliminuje wiele interakcji międzyludzkich, czyniąc życie mniej społecznym, serdecznym, satysfakcjonującym i uduchowionym.

7. Sztuczna inteligencja dostarcza informacji bez dramatyzmu, nastawienia czy ego, ale informacje te mogą być cenzurowane, aby celowo dostarczać nielogicznych dezinformacji i dezinformacji na najważniejsze tematy, takie jak zdrowie i bezpieczeństwo.

8. Sztuczna inteligencja może zmienić przyszłość dzięki technologii, ale może też zmienić przeszłość, pisząc historię na nowo.

Nowy model języka wizyjnego LLaVA-01 opracowany w Chinach poprawia zdolności rozumowania, ale zmagają się ze złożonymi zadaniami wymagającymi logicznego rozumowania.

Naukowcy z wielu uniwersytetów w Chinach zaprezentowali LLaVA-01, nowy model języka wizji, który znacznie poprawia zdolności rozumowania dzięki zastosowaniu systematycznego i ustrukturyzowanego podejścia.

Tradycyjne modele języka wizji (VLM) o otwartym kodzie źródłowym często zmagają się ze złożonymi zadaniami

wymagającymi logicznego rozumowania. Zazwyczaj wykorzystują one metodę bezpośredniego przewidywania, w której generują odpowiedzi bez rozbijania problemu lub nakreślania kroków niezbędnych do jego rozwiązania. Takie podejście często prowadzi do błędów, a nawet halucynacji.

Aby zaradzić tym ograniczeniom, badacze stojący za LLaVA-o1 zainspirowali się modelem o1 OpenAI. Model o1 OpenAI pokazał, że wykorzystanie większej mocy obliczeniowej podczas procesu wnioskowania może zwiększyć umiejętności rozumowania modelu językowego. Jednak zamiast po prostu zwiększać moc obliczeniową, LLaVA-o1 wykorzystuje unikalną metodę, która dzieli rozumowanie na ustrukturyzowane etapy.

LLaVA-o1 działa w czterech odrębnych etapach:

1. Zaczyna od podsumowania pytania, identyfikując główny problem.
2. Jeśli obraz jest obecny, skupia się na istotnych częściach i opisuje je.
3. Następnie przeprowadza logiczne rozumowanie w celu uzyskania wstępnej odpowiedzi.
4. Na koniec przedstawia zwięzłe podsumowanie odpowiedzi.

Ten etapowy proces rozumowania jest niewidoczny dla użytkownika, co pozwala modelowi zarządzać własnym procesem myślowym i skuteczniej dostosowywać się do złożonych zadań. Aby jeszcze bardziej poprawić możliwości rozumowania modelu, LLaVA-o1 wykorzystuje technikę zwaną „wyszukiwaniem wiązki na poziomie etapu”. Metoda ta generuje wiele kandydujących wyników na każdym etapie rozumowania, wybierając najlepszego kandydata do kontynuowania procesu. Podejście to jest bardziej elastyczne i wydajne niż tradycyjne metody, w których model generuje kompletne odpowiedzi przed wybraniem najlepszej.

Naukowcy uważają, że to ustrukturyzowane podejście i wykorzystanie etapowego wyszukiwania wiązki sprawi, że LLaVA-

o1 będzie potężnym narzędziem do rozwiązywania złożonych zadań rozumowania, co czyni go znaczącym postępem w dziedzinie sztucznej inteligencji. Rozwój ten może potencjalnie zrewolucjonizować sposób interakcji ze sztuczną inteligencją, szczególnie w dziedzinach wymagających złożonego rozumowania, takich jak opieka zdrowotna, finanse i usługi prawne. LLaVA-o1 stanowi obiecujący krok w kierunku bardziej inteligentnych i elastycznych systemów sztucznej inteligencji.

Artykuł przetłumaczono przy pomocy AI □

Wiceprezydent USA Vance ostrzega Europę przed przyjmowaniem chińskich modeli sztucznej inteligencji typu open source



W przemówieniu o wysokiej stawce na paryskim szczycie AI wiceprezydent USA JD Vance naciskał na globalne przyjęcie zamkniętych systemów sztucznej inteligencji, przedstawiając sztuczną inteligencję jako broń geopolityczną. Jego uwagi, przeplatane cienko zawoalowanymi groźbami, podkreślają rosnące napięcie między wysiłkami USA zmierzającymi do zmonopolizowania sztucznej inteligencji a wzrostem znaczenia

Chin jako lidera innowacji open source.

USA rozpoczynają geopolityczną bitwę o przyszłość sztucznej inteligencji

W przemówieniu, które łączyło ambicję z zastraszaniem, wiceprezydent USA JD Vance wyszedł na scenę podczas paryskiego szczytu AI w dniu 12 lutego 2025 r., aby przekazać surowe przesłanie: Przyszłość sztucznej inteligencji musi być kształtowana przez Stany Zjednoczone, a wszelkie odchylenia od tej ścieżki będą kosztować. Uwagi Vance'a, które określiły sztuczną inteligencję zarówno jako narzędzie dobrobytu, jak i broń wpływów geopolitycznych, podkreślają eskalację rywalizacji między Stanami Zjednoczonymi a Chinami w wyścigu o dominację w krajobrazie sztucznej inteligencji.

„Sztuczna inteligencja to broń, która jest niebezpieczna w niewłaściwych rękach, ale jest niesamowitym narzędziem wolności i dobrobytu we właściwych rękach” – oświadczył Vance, nie pozostawiając wątpliwości co do tego, kto jego zdaniem powinien sprawować tę władzę. Jego przemówienie, opisane przez obserwatorów jako „groźne” i „mroczne”, podkreśliło zaangażowanie USA w utrzymanie pozycji lidera w dziedzinie sztucznej inteligencji poprzez ograniczenie dostępu do krytycznych komponentów i technologii.

„Stany Zjednoczone Ameryki są liderem w dziedzinie sztucznej inteligencji, a nasza administracja planuje utrzymać ten stan rzeczy” – powiedział Vance, dodając, że USA »zamkną drogi przeciwnikom do osiągnięcia zdolności AI« na równi z własnymi.

Rozwój sztucznej inteligencji open

source: wyzwanie dla dominacji i arogancji USA

Ostrzeżenia Vance'a pojawiają się w czasie, gdy chińskie modele sztucznej inteligencji typu open source, takie jak DeepSeek, zyskują na popularności na całym świecie. W przeciwieństwie do zamkniętych, zastrzeżonych systemów promowanych przez amerykańskie firmy, takie jak OpenAI, DeepSeek oferuje przejrzystą, konfigurowalną alternatywę, która już wykazała wyższą wydajność i opłacalność.

„Stany Zjednoczone nadal trzymają się myślenia” małego dziedzica z wysokimi murami”, zauważył jeden z analityków, odnosząc się do preferencji Ameryki dla systemów o zamkniętym kodzie źródłowym. „Ale dzięki otwartemu oprogramowaniu i tanim alternatywom” wysoki mur dziedzica »może stać się ślepą uliczką«.

Otwarty charakter DeepSeek pozwala programistom na całym świecie replikować i modyfikować technologię bez warstw cenzury wbudowanych w modele amerykańskie. Na przykład, podczas gdy serwery DeepSeek w Chinach mogą ograniczać niektóre zapytania, takie jak te związane z protestami na placu Tiananmen w 1989 roku i innymi wrażliwymi tematami, wersje DeepSeek działające poza Chinami mogą działać bez takich ograniczeń, umożliwiając programistom wykorzystanie jego pełnych możliwości. Ta elastyczność sprawiła, że model ten stał się potężnym narzędziem innowacji w regionach, w których dostęp do amerykańskich systemów sztucznej inteligencji jest ograniczony lub gdzie utrzymują się obawy dotyczące cenzury i bezpieczeństwa danych.

Amerykańskie systemy sztucznej

inteligencji mają więcej warstw cenzury niż modele chińskie

Przemówienie Vance'a i powstanie DeepSeek podkreślają fundamentalny podział w ekosystemie sztucznej inteligencji: wybór między zastrzeżonymi systemami o zamkniętym kodzie źródłowym a alternatywami o otwartym kodzie źródłowym. Podczas gdy amerykańskie firmy, takie jak OpenAI, wspierane przez rząd, zbudowały swoją reputację na ściśle kontrolowanych, wysokowydajnych modelach, podejście Chin polegało na demokratyzacji sztucznej inteligencji poprzez udostępnienie swojej technologii globalnej społeczności. Strategia ta już zaczęła zmieniać układ sił w wyścigu o sztuczną inteligencję.

Krytycy amerykańskiego podejścia twierdzą, że jego nacisk na zamknięte systemy grozi izolacją amerykańskich firm i tłumieniem innowacji. Z kolei modele open-source, takie jak DeepSeek, oferują ścieżkę do współpracy i szybkiego rozwoju, umożliwiając mniejszym krajom i prywatnym przedsiębiorstwom konkurowanie na równych warunkach. Dla Europy, która od dawna stara się stać trzecim biegunem w transatlantycko-azjatyckiej rywalizacji technologicznej, DeepSeek stanowi potencjalną szansę na zmniejszenie zależności od technologii amerykańskiej.

Rozwój sztucznej inteligencji typu open source ma również istotne implikacje strategiczne. Zwiększając dostępność zaawansowanych narzędzi sztucznej inteligencji, Chiny rzucają wyzwanie monopolowi USA na najnowocześniejsze technologie. Na przykład zdolność DeepSeek do przetwarzania ogromnych ilości danych z większą wydajnością niż wiele modeli amerykańskich może przyspieszyć innowacje w dziedzinach takich jak opieka zdrowotna, energia i pojazdy autonomiczne. Co więcej, dostępność sztucznej inteligencji typu open-source mogłaby umożliwić krajom i firmom rozwijanie własnych możliwości w zakresie sztucznej inteligencji bez polegania na infrastrukturze lub wiedzy specjalistycznej Stanów

Zjednoczonych, zmniejszając dźwignię, jaką Stany Zjednoczone posiadają obecnie na globalnych rynkach technologicznych.

Istnieją jednak obawy dotyczące bezpieczeństwa i etycznych implikacji sztucznej inteligencji typu open source. Chociaż przejrzystość DeepSeek jest mocną stroną, rodzi również pytania o to, w jaki sposób technologia ta może zostać niewłaściwie wykorzystana lub uzbrojona. Ostrzeżenie Vance'a o tym, że sztuczna inteligencja jest „bronią”, przypomina, że stawka w tej rywalizacji jest niezwykle wysoka.

Wielka Brytania żąda od Apple stworzenia globalnego backdoora, zagrażającego prywatności na całym świecie



W oszałamiającym posunięciu, które może na nowo zdefiniować granice prywatności i nadzoru rządowego, Wielka Brytania potajemnie nakazała Apple stworzenie backdoora do zaszyfrowanej pamięci masowej w chmurze, zapewniając brytyjskim władzom bezprecedensowy dostęp do danych użytkowników na całym świecie. Żądanie to, wydane na mocy kontrowersyjnej brytyjskiej ustawy o uprawnieniach śledczych z 2016 roku – nazwanej „Kartą szpiega” – oznacza znaczącą

eskalację w globalnej bitwie o szyfrowanie, prywatność i swobody obywatelskie.

Zamówienie, o którym po raz pierwszy poinformował Washington Post, wymaga od Apple zapewnienia ogólnego dostępu do wszystkich zaszyfrowanych danych użytkowników przechowywanych w chmurze, a nie tylko do kont docelowych. Pozwoliłoby to brytyjskim organom ścigania ominąć zabezpieczenia szyfrowania i uzyskać dostęp do poufnych informacji, w tym zdjęć, wiadomości i dokumentów, bez wiedzy lub zgody użytkowników.

Dla Apple, firmy, która od dawna broni prywatności użytkowników jako podstawowej wartości, żądanie to stanowi egzystencjalny dylemat: zastosować się do nakazu Wielkiej Brytanii i zdradzić zaufanie użytkowników lub całkowicie wycofać zaszyfrowane usługi przechowywania danych w Wielkiej Brytanii. Źródła zaznajomione ze sprawą sugerują, że Apple prawdopodobnie wybierze to drugie rozwiązanie, ale nie rozwiązałoby to żądania Wielkiej Brytanii dotyczącego dostępu do danych w innych krajach, w tym w Stanach Zjednoczonych.

Niebezpieczny precedens dla prywatności

Według Washington Post, żądanie Wielkiej Brytanii nie ma precedensu w największych demokracjach. W przeszłości firmy technologiczne, takie jak Apple, współpracowały z organami ścigania w indywidualnych przypadkach, na przykład pomagając FBI w uzyskaniu dostępu do iPhone'a terrorysty w 2016 roku. Jednak nakaz Wielkiej Brytanii wykracza daleko poza te ukierunkowane żądania, szukając szerokiego backdoora, który podważyłby szyfrowanie dla wszystkich użytkowników.

„Nie ma powodu, dla którego [rząd] Wielkiej Brytanii miałby prawo decydować za obywateli całego świata, czy mogą oni korzystać ze sprawdzonych korzyści w zakresie bezpieczeństwa, które wynikają z szyfrowania typu end-to-end” – powiedział

Apple brytyjskim prawodawcom w marcu 2024 r., przewidując taki ruch.

Obrońcy prywatności i eksperci ds. cyberbezpieczeństwa potępili działania Wielkiej Brytanii, ostrzegając, że stworzenie tylnych drzwi dla organów ścigania nieuchronnie osłabi szyfrowanie dla wszystkich. „Ważne jest, aby zrozumieć, że każdy rodzaj dostępu tylnymi drzwiami (lub frontowymi drzwiami) dla” dobrych »może być również wykorzystany przez« złych ”- stwierdziła Fundacja Technologii Informacyjnych i Innowacji w raporcie z 2020 roku.

Obawy te nie są hipotetyczne. W 2021 r. były dyrektor FBI Chris Wray argumentował przed Senacką Komisją Sądownictwa, że szyfrowanie utrudnia dochodzenia w sprawie krajowego ekstremizmu, wzywając firmy technologiczne do tworzenia backdoorów, które chronią prywatność, umożliwiając jednocześnie dostęp rządowi. Jednak eksperci wielokrotnie ostrzegali, że taka równowaga jest niemożliwa – każdy backdoor może zostać wykorzystany przez hakerów, autorytarne reżimy lub inne złośliwe podmioty.

Globalne konsekwencje

Jeśli Wielkiej Brytanii uda się zmusić Apple do przestrzegania przepisów, może to wywołać efekt domina, ośmielając inne narody do żądania podobnego dostępu. Kraje takie jak Chiny, które już zablokowały szyfrowane aplikacje do przesyłania wiadomości, takie jak Signal, mogłyby wykorzystać precedens Wielkiej Brytanii do uzasadnienia własnych żądań dotyczących backdoorów. Mogłoby to zmusić Apple do wycofania zaszyfrowanych usług w chmurze na całym świecie, zamiast ryzykować naruszenie prywatności użytkowników.

Brytyjska ustawa o uprawnieniach śledczych, która upoważnia rząd do zmuszania firm do pomocy w dostępie do danych użytkowników, od dawna jest krytykowana za jej nadmierny zasięg. Krytycy twierdzą, że prawo, które czyni przestępstwem

nawet ujawnienie takich żądań, przyznaje rządowi niekontrolowane uprawnienia do inwigilacji.

Apple ma możliwość odwołania się od nakazu Wielkiej Brytanii do tajnego panelu technicznego i sędziego, ale prawo nie zezwala firmie na opóźnienie wykonania nakazu podczas procesu odwoławczego. Pozostawia to Apple niewielkie pole manewru, rodząc pytania o przyszłość szyfrowania i prywatności w erze cyfrowej.

Historia oporu

Stanowisko Apple w kwestii prywatności jest od lat cechą charakterystyczną marki. W 2016 roku firma słynnie opierała się nakazowi rządu USA odblokowania iPhone'a zmarłego terrorysty w sprawie San Bernardino, argumentując, że stworzenie backdoora stworzy niebezpieczny precedens. Podczas gdy Apple ostatecznie poszło na kompromis, opracowując plan skanowania urządzeń użytkowników w poszukiwaniu nielegalnych materiałów, inicjatywa ta została odłożona na półkę po szerokiej reakcji ze strony obrońców prywatności.

Najnowsze żądanie Wielkiej Brytanii grozi wznowieniem tej bitwy, stawiając obawy o bezpieczeństwo narodowe przeciwko podstawowemu prawu do prywatności. Jak zauważył Washington Post, brytyjski nakaz stanowi znaczącą porażkę firm technologicznych w ich trwającej od dziesięcioleci walce o uniknięcie wykorzystania ich jako narzędzi nadzoru rządowego.

Dałsza droga

Domaganie się przez Wielką Brytanię globalnego backdoora do szyfrowanej pamięci masowej Apple w chmurze jest przełomowym momentem w toczącej się debacie na temat prywatności i bezpieczeństwa. Podczas gdy organy ścigania twierdzą, że szyfrowanie umożliwia przestępcom i terrorystom uniknięcie wykrycia, firmy technologiczne i obrońcy prywatności

utrzymują, że osłabienie szyfrowania miałoby daleko idące konsekwencje dla wolności osobistych i cyberbezpieczeństwa.

Podczas gdy Apple rozważa swoje opcje, świat bacznie się temu przygląda. Czy firma podtrzyma swoje zobowiązanie do ochrony prywatności, nawet jeśli oznacza to wycofanie usług z Wielkiej Brytanii? A może skapitułuje pod presją rządu, ustanawiając precedens, który może osłabić szyfrowanie na całym świecie?

Jedno jest pewne: wynik tej bitwy ukształtuje przyszłość cyfrowej prywatności na nadchodzące lata. W erze, w której dane są cenniejsze niż kiedykolwiek, stawka nie może być wyższa.

„Dostęp, którego domaga się Wielka Brytania, nie ma precedensu w największych demokracjach” – donosi Washington Post. Jeśli Wielka Brytania odniesie sukces, może nie być ostatnia.